

Nr 23

ECHA LEŚNE

ROK XV TYGODNIK ILUSTROWANY 1 CZERWCA 1938



Leśną ścieżką...

fot. „Photoplat"

ECHA LEŚNE

ORGAN ZWIĄZKU LEŚNIKÓW R. P., RODZINY LEŚNIKA I PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO LEŚNIKÓW

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: WARSZAWA (22), ul. WAWELSKA 52/54, tel. 7.11.78

TREŚĆ NUMERU

POMIĘDZY RZESZĄ A ZACHODEM

Coraz mocniej ugruntowuje się przekonanie, że Traktat Wersalski był tylko rozejmem, który prędzej lub później może się skończyć, jeśli mądre głowy lub silne ręce nie powstrzymają nadchodzącej katastrofy. Traktat ten zaś został rozejmem głównie dlatego, że bardzo wiele spraw, które gwałtownie domagały się rozstrzygnięcia, odłożono poprostu na później lub przekazano do załatwienia Lidze Narodów, która niestety nie okazała się zdolna do definitywnego rozstrzygnięcia wielkości przekazanych sobie spraw.

Narody europejskie znużone wojną, z trudem się odbudowywują po wielu latach kryzysu. Istniały i istnieją niezałatwione sprawy na Wschodzie i południu Europy, przyłączono Austrię do Rzeszy, jak dojrzały owoc bez jednego wystrzału z karabinu, toczy się obecnie, na razie jeszcze papierowa walka o 3 i pół milionową ludność niemiecką Czechosłowacji. Ale sprawy te jakkolwiek ważne i dla nas przede wszystkim prawie rozstrzygające, dla Zachodu mają znaczenie drugorzędne. Na zachodzie istnieją inne poważne problemy pomiędzy Rzeszą a państwami zachodnimi, problemy, których rozstrzygnięcie prędzej czy później zadecyduje o wyglądzie politycznym Europy.

Pozorna obojętność państw zachodnich dla tej czy owej sprawy na wschodzie i południu Europy wynika właśnie z przeświadczenia, że niewątpliwy rozpęd dzisiejszej Rzeszy Niemieckiej rozbije się o wschód i południe i w tym pokoleniu przynajmniej nie nastąpi zaostrzenie spraw, wymagających wyjaśnienia pomiędzy Zachodem a Rzeszą. A są one poważne, wyraźne i aktualne. Wyliczmy je po kolei: a) kwestia flamandzka w Belgii, b) kwestia alzacka we Francji, c) wpływy niemieckie w Holandii d) mniejszość niemiecka w Szlezswiku duńskim.

Ruch flamandzki, jakkolwiek byśmy go pojmowali, jest ruchem grożącym jedności państwa belgijskiego. Długie wieki historii i — propaganda lat ostatnich złożyły się na to. Pewnym jest, że Flamandowie stanowią bardzo podatny materiał agitacyjny i że marzenia ich o własnym rządzie wyzyskuje polityka niemiecka. Chcąc unieruchomić Belgię, wystarczy rozognić tylko ruch flamandzki.

Alzatczycy w znakomitej swojej większości są najgorętszymi patriotami francuskimi, jakkolwiek pragnęliby otrzymać autonomię lokalną ze względu na specyficzny charakter swojej prowincji. Jednakże stanowisko mieszkańców Alzacji bynajmniej nie jest uznawane przez Niemców. Uważają oni, że Ren jest rzeką niemiecką t. zn., że kraj po obu stronach Renu ma należeć do Rzeszy. Dlatego pragną (i dają temu wyraz w całej swej politycznej literaturze) rozszerzenia granic Rzeszy daleko na zachód od Renu tam, gdzie granicę ustanowił traktat paryski w roku 1871. Mimo wszelkie doświadczenia, mimo oczywisty brak słuszności politycznej i każdej innej — kwestia alzacka istnieje w umysłach niemieckich i ich planach politycznych na najbliższą i dalszą przyszłość. Lewy brzeg Renu w rękach Niemiec to zupełny upadek mocarstwowego znaczenia Francji.

Holendrzy mają bardzo słabą granicę od strony Niemiec. Żadnej ochrony naturalnej, przeciwnie kanałami rzecznymi można z największą łatwością przebyć całą Holandię wskróś od granicy niemieckiej do wybrzeża morskiego. Nic więc dziwnego, że Holendrzy z troską patrzą na tę sytuację, jak również na porozumienia niemiecko - japońskie. Holandia ma bowiem wielkie i doskonale zagospodarowane państwo kolonialne z takimi wyspami, jak Jawa i Sumatra. Na te właśnie wyspy może być któregoś dnia skierowany atak japoński. Nacisk niemiecki wywarty w Europie mógłby pozbawić kolonie holenderskie wszelkich szans oporu.

Czwartym wreszcie neoralgicznym punktem pomiędzy Zachodem a Trzecią Rzeszą — to drobna mniejszość niemiecka w Danii, w okręgu, który przypadł Danii po plebiscycie, przeprowadzonym przed dwudziestu laty. Mniejszość ta, jak w ogóle wszystkie mniejszości niemieckie jest bardzo niespokojna i dąży do zmiany swojej sytuacji.

Widzimy więc, że niezależnie od innych nieomówionych w tym artykule spraw, istnieją pomiędzy Rzeszą Niemiecką a Zachodem nierozstrzygnięte dotąd zagadnienia. One to wpływają w wysokim stopniu na politykę Anglii i Francji i czynią ją mniej sprawną i energiczną, niż być powinna. Dopiero zestawienie całej listy, wszystkich postulatów Niemiec na wszystkich ich granicach daje kompletny obraz programu niemieckiego, programu, który ma być w poszczególnych etapach realizowany, o ile zbiorowa wola wszystkich zainteresowanych państw nie zmusi Niemiec do zmiany lub zmodyfikowania tego programu.

Stanisław Domański.

W dniach 5 i 6 czerwca odbędzie się w Warszawie, a następnie we Lwowie, zjazd wychowanków b. Wyższej Szkoły Lasowej we Lwowie.

Uczelnia ta, zarówno jak i jej wychowankowie zapisali się chlubnymi zgłoskami na karcie historii polskiego leśnictwa.

W imieniu Czytelników naszego pisma, witamy serdecznie wszystkich Uczestników Zjazdu i ślemy słowa najlepszych życzeń.

Redakcja.

DRZEWA A KULTURA

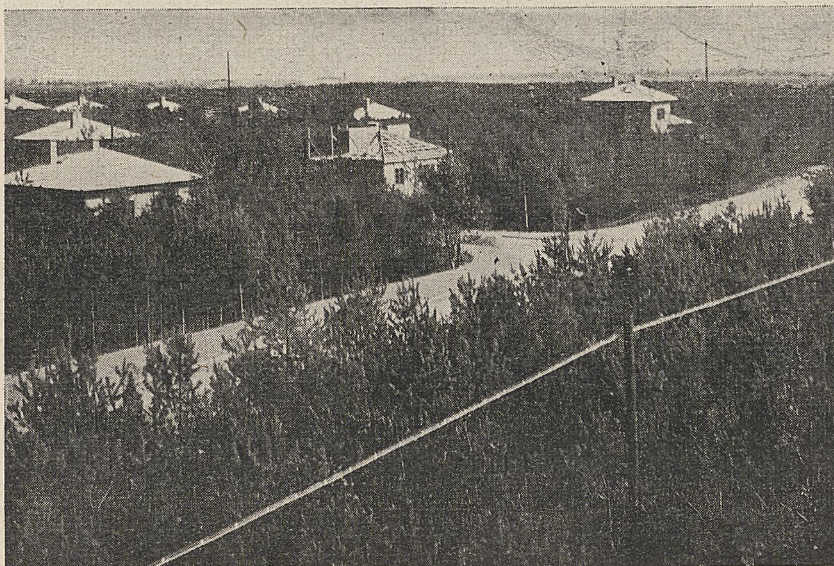
Sprawę lasu traktuje się z najrozmaitszych punktów widzenia, fachowego, ekonomicznego, zdrowotnego, omawia się jego związek z klimatem, traktuje się ją w związku z problemami geograficznymi, geologicznymi itd. Pisze się również o lesie w sposób nastrojowy, beletrystyczny, uwzględnia się wartości estetyczne, ale zazwyczaj nie łączy się tych punktów widzenia w całość, nie wychodzi się poza zakres swoich bezpośrednich zainteresowań, potrzeb i fachowości. Dopiero dystans, uwzględniający wszystkie podejścia, pozwala zrozumieć i docenić, jak dalece las zazębia się o wszystkie niemal zagadnienia, jak wielkie ma znaczenie dla życia człowieka, życia kontynentu i globu, jak głębokie zachodzą związki między człowiekiem a drzewem, ile tu jest współzależności, ile rysów i właściwości przechodzi z jednej strony na drugą. Prawdą jest, że przyroda urabia człowieka, ale z drugiej strony człowiek urabia, przerabia, modyfikuje przyrodę, a jego stosunek do niej jest wyrazem jego najgłębszych właściwości kulturalnych i charakterowych.

Las i drzewo są nie tylko darem przyrody, ale i produktem pracy, troski, hodowli. Las, nawet przelotnie oglądany z okien pociągu, symbolizuje poziom kultury danego kraju i społeczeństwa. Fotografia domu wśród ogrodu, ulicy, ocienionej aleją, jest biletem wizytowym, wysłanym w świat przez dane społeczeństwo. Rzędy spróchniałych wierzb, wpatrzonych rozpaczliwie w kiepskie, błotniste drogi, napełniają przygnębieniem i smutkiem. Strzeliste topole, ciągnące się nieprzerwanym sznurem, drzewa owocowe, rosnące bezpiecznie wzdłuż gościńców, są dowodem wyższego poziomu kulturalnego, estetycznego i nawet etycznego. Piasczyste łysiny, pozostałe po wyrębach, jakieś ni to puszcze, ni pustynie świadczą o zrezygnowanym niedbalstwie, o braku zmysłu ekonomicznego, o puszczenie wszystkiego na falę losu. Las, pozostawiony sobie, a jednak chroniony i przez to bezpieczny, daje poczucie trwałości i bezpieczeństwa, stanowi dowód, że dane społeczeństwo umie nie tylko dziedziczyć po poprzednich pokoleniach, ale i niezmarnowany, pomnożony spadek oddawać następnym.

Krajobraz jest nie tylko dziełem przyrody, ale i człowieka, który może z nią współdziałać i pomagać jej, albo też zachowywać się wobec niej z bezmyślnym okrucieństwem barbarzyńcy. Długie harmonijne rzędy drzew, domy ocienione liściastymi dachami zieleni, drzewa wszędzie, jako towarzysze ludzkiego życia, oto cecha miłego, pogodnego a poważnego krajobrazu francuskiego. Berlin jest wielkim, brzydkim miastem, ale otaczające go lasy, chronione są pieczołowicie. Lasy podmiejskie Berlina, przeglądające się w wodach rzek, oczywiście uregulowanych, i jezior, zaludnionych gęsto przez statki, motorówki i łodzie, dodają mu uroku, biorą go w swoje ramiona, pozwalają milionom obcować ustawicznie z przyrodą.

Czyż jest coś milszego nad fotografie angielskich wsi i miasteczek, na których widnieją olbrzymie drzewa, niestrzyżone, ani nie dręczone, nie zagrożone zagładą, nie obawiające się nagłego wyroku śmierci, wydanego przez czyjś niepowołany kaprys. Wzruszają opisy, jak to nie drzewa do gościńców, ale gościńce stosują się do drzew i jak robi się wszystko, co można, aby drzewnych patriarchów, symbol żywej, dostojnej łączności między pokoleniami utrzymać jak najdłużej przy życiu, nawet kosztem jakiegoś umyślnego zakrętu, czy rozszerzenia drogi.

Kultura i charakter człowieka i społeczeństwa, przejawiają się w ich stosunku nie tylko do innych ludzi, ale i do zwierząt i do przyrody. Przyroda angielska jest najbezpieczniejsza, dzięki tradycjonalizmowi Anglika, jego poszanowaniu dla przeszłości, jego poczuciu ciągłości, związku między



tym, co było, i tym co będzie, w którym jedno pokolenie odgrywa tylko skromną rolę łącznika, zarządcy powierzonego mu kapitału bogactw narodowych, którymi nie wolno szafować nieopatrznie, aby nie narazić się na złorzeczenia skrzywdzonych następców.

Potrójne, poczwórne aleje olbrzymich drzew ocieniają ulice olbrzymiej, wielobarwnej ruchliwej nad wyraz Marsylii. Drzewa w Gdańsku współżyją z kościołami, w których cieniu wyrosły i które oglądać będą do chwili zgonu. Żaden, szałem eksperymentowania opanowany ogrodnik, nie mąci spokoju wielkich parków angielskich czy francuskich. Bezpieczeństwo i trwałość przyrody jest wyrazem ciągłego, harmonijnego rozwoju kultury.



Zbędną rzeczą chyba jest wywodzić, ile nagrzeszono u nas na tym polu, ile starych drzew, ile lasów padło ofiarą ludzkich chciwości, nieliczącego się z niczym barbarzyństwa, nieprzemyślanego, pyszałkowatego nowatorstwa, które pragnąc zaznaczyć się czymś, i nie umiejąc działać w harmonijnym rytmie narastającej powolnie przyrody i kultury, pozostawia swój ślad w postaci barbarzyńskiego, herostratowego niszczycielstwa. **I. Ł.**

Rola i znaczenie przysposobienia wojskowego

Zagadnienie obronności Państwa jest troską każdego Polaka. Poniżej drukujemy ciekawy artykuł na ten temat, jaki się ukazał w „Polsce Zbrojnej" z 19.IV. b. r. Poruszone zagadnienia z pewnością zaciekawią Czytelników.

„Niewątpliwie, wzmocnienie armii stałej i zaopatrzenie jej w broń najbardziej nowoczesną jest zagadnieniem w dzisiejszych czasach zawsze aktualnym, zawsze domagającym się podwojenia wysiłków. Czy znaczy to wszakże, by zrezygnować z prac, dla obronności państwa posiadających bodaj że jeszcze większe znaczenie, mianowicie zrezygnować z ideału „narodu pod bronią"?



Liczna, dobrze wyszkolona, dobrze wyposażona armia stała — dziś nie wystarcza. Było to dobre za czasów wielkiego Fryca; nie uchodziło już w epoce Napoleona. Podczas wojny 1914 — 1918 niektóre państwa musiały powoływać i posyłać właściwie bez żadnego wyszkolenia na front młodzieńców 17-letnich. Ginęli oni, zanim nauczyli się ładować karabin.

To się nie może powtórzyć. Dlatego we wszystkich krajach zaczęto po wojnie światowej gwałtownie forsować p. w., to znaczy przygotowanie do służby wojskowej w polu młodzieży przedpoborowej i utrzymywanie w dobrej formie żołnierskiej rezerwistów. Tylko w tym wypadku armia stała będzie mogła, w razie potrzeby wojennej, od razu stać się wielokrotnie liczniejszą i silniejszą. Tylko wtedy zrealizuje się ideę „narodu pod bronią".

Wojsko — wszyscy się pewnie z tym zgodzą — jest dobrą szkołą wychowawczą. Lecz wszystkiego wykonać nie może: raz, że samo szkolenie fachowe jest dziś obszerną i trudną dziedziną, swego rodzaju uniwersytetem dla żołnierza, zajmującym gros czasu pracy nad nim; po drugie, że zagadnienie wychowania to nie jest zadanie na krótki okres czasu służby wojskowej — to proces długi, który powinien trwać nieprzerwanie na długo przed służbą wojskową, w jej czasie i po niej. Te trzy eta-

py pracy wychowawczej powinny być konsekwentnie prowadzone i stanowić jedną całość.

Przedpoborowi nie powinni przyjść do wojska surowi. Zapał patriotyczny czyni cuda, lecz lepiej być pewnym swego bez konieczności liczenia na cuda. Chłopiec pełen dobrych chęci, który jednak byłby nieprzygotowany fizycznie do służby żołnierskiej, któryby nie miał wpojonych zasad karności, dyscypliny, koleżeństwa, poczucia odpowiedzialności, który nie znałby już chociażby abecadła wiedzy wojskowej — nie zdołałby nigdy w czasie tak krótkiej służby w szeregach stać się pełnowartościowym żołnierzem, gdyby go uprzednio dobrze nie przygotowano. A wiemy, że stan zdrowotny, że sprawność cielesna przeciętnego naszego rekruta pozostawia aż za wiele do życzenia, wiemy też, że Polak nie odznacza się z natury poczuciem dyscypliny i karności. Właśnie te braki zasadnicze stara się usunąć praca ofiarna i planowa organów i organizacji p. w. Czyż wyrabianie sprawności fizycznej, czyż przyzwyczajanie do uciążliwych marszów, czyż nauczanie orientowania się w terenie, czytanie mapy i posługiwania się busolą, czyż wreszcie nauka strzelania — to jest czcze „budzenie ducha wojskowego"? Czy też realna praca wojskowa?

Przypuśćmy, że zwiększyli byśmy dwukrotnie, pięciokrotnie armię stałą. Kraj jęczałby pod ciężarem nowych podatków (p. w. w znacznej części prowadzone jest przez organizacje społeczne, za pieniądze społeczne); rozwój gospodarczy i kulturalny zostałby zahamowany. A obok tego—wojsko stało by się, stawało by się nieuniknienie coraz bardziej odizolowaną od reszty społeczeństwa kastą, coraz bardziej mu obcą. Przeciętny obywatel przestałby poczuwać się do odpowiedzialności za obronność państwa, bo przecież na to byłaby olbrzymia armia zawodowa. Na niej by leżał ten obowiązek, a nie na wszystkich, jak wtedy, gdy drogą akcji p. w. dążymy do uwojskowienia całego społeczeństwa, do narodu pod bronią.

Nie, nie likwidujmy zastępczej służby wojskowej, nie likwidujmy obozów junaków, nie likwidujmy organizacji w. f. i p. w. W nich właśnie leży przyszłość polskiej armii, w nich potęga narodu, w nich gwarancja Niepodległości i Wielkości naszej Ojczyzny".

DWA DNI W BIAŁOWIEŻY

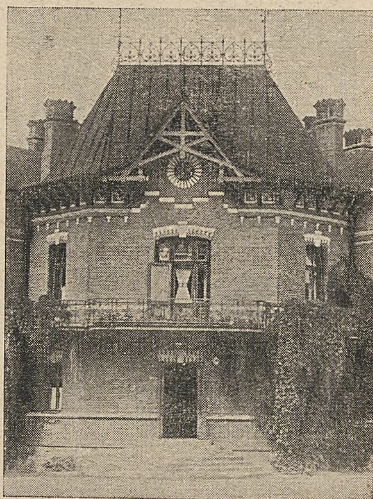
(Wycieczka Koła warszawskiego R. L.)

Dojeżdżamy do Hajnówki

Zapada wieczór. Światła samochodu odgarniają z drogi coraz głębszy mrok, który pada na szosę. Zwalniamy biegu i wychylając się z okien, rozglądamy się w pejzażu, który zamknął nas teraz w dwie szczelne ściany ciemnej, wysokiej zieleni. Mrok zbliża je do siebie, jakby wystające gałęzie wiązał nad nami w wysoki tunel. Dojeżdżamy do Hajnówki.

Jest nas kilkunastu. Kilku leśników, którzy wymieniają z sobą fachowe i tajemniczo dla nas brzmiące uwagi, kiedy my, laicy, rozglądamy się ciekawie dokoła, jakby zażenowani i onieśmieleni. Jesteśmy tu pierwszy raz. Poraz pierwszy oczom naszym narzuca się ten ogromny, nieprzerwany, niekończący się masyw leśny, przytłaczający wrażeniem groźnego nieobjętego żywiołu. Spojrzenie pnie się ku górze i zatrzymuje się na wierzchołkach strzelistych kolumn drzewnych, przewyższających wysokość największych gmachów miejskich. Dopiero teraz uświadamiamy sobie to, co w pejzażu tych stron, w wspaniałej urodzie tych lasów jest odrębnego i osobliwego: bezmiar w który brniemy coraz głębiej, a który potęguje jeszcze i ciemność i noc rosnąca przed nami.

Noc jest pogodna. Jedziemy powoli szkicując sobie na jutro plan wycieczki, kierunek jutrzejszej eskapady po puszczy. Między drzewami skąpe światełka.. Jedno, drugie. To leśniczówka. To dom gajowego. To osiedle robotnicze. Zbliżamy się do świateł rozsypanych wśród drzew, wyłuskujemy w ciemności kontury zabudowań tartacznych i domów mieszkalnych, podjeżdżamy pod miasteczko. Hajnówka! Kilkadziesiąt małych, schludnych domków osiedla robotniczego. Nieco dalej dwupiętrowy budynek — domu leśnika. Tartak państwowy. Czyste porządne uliczki. Sklepy, krawiec, zegarmistrz, fotograf.



Jeszcze kilkanaście lat temu było to zupełne pustkowie. Dziś miasteczko ma około 18 tys. mieszkańców, jest jednym z najżywotniejszych ośrodków przemysłu drzewnego, nie tylko w Polsce, jest centrum żywej pracy społecznej i kulturalnej. Ma swoą scenkę teatralną, zespół amatorski, bibliotekę. Jutro wrócimy tu jeszcze ażeby obejrzeć tartak, zwiedzić osiedle robotnicze, złożyć wizytę w „Domu Leśnika". Teraz omijamy Hajnówkę i jedziemy już prosto do Białowieży.

Wieczór w Białowieży

Po czterogodzinnej jeździe, sprasowani nieco i zmięci, przed pałacem myśliwskim w Białowieży wysiadamy z samochodu i rozłazimy się po parku pałacowym. Pachnie chłodna, wiosenna noc. Słowik ukryty w ciemności przeszywa cudowną ciszę. Snujemy się wśród starych, ogromnych kolumn drzewnych i słuchamy opowiadań o ich dziejach. Zamierzchłe, czcigodne dzieje! to drzewo pamięta czasy Batorego. Tamto było świadkiem sądów królewskich. Tu toczyła się bitwa... tam polował Jagiełło...

c. d. n.



MATURZYŚCI DO JUNACKICH HUFCÓW PRACY

W myśl nowej ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym, po raz pierwszy latem rb. władze wojskowe wcielą poborowych z cenzusem do Hufców Junackich dla odbycia obowiązkowej służby pracy. Odtąd stale, co rok, ogół młodzieży kończącej licea, a powołany do odbycia czynnej służby wojskowej, będzie szedł najprzód na kilka tygodni do obozów pracy, a dopiero potem do wojska.

Służba junacka stanowi nieodłączny wstęp i niejako zaprawę do skróconej służby wojskowej. Nie może więc być mowy o żadnych zwalnianiach ze służby pracy — tak, jak nie może być mowy o zwolnieniu obywatela z obowiązku służby wojskowej.

Służba pracy absolwentów szkół średnich ma na celu:

a) zapoznanie ich z psychiką szerokich warstw młodzieży pracującej fizycznie, którym będą przewodzili w przyszłości, czy to w szeregach wojska, w służbie publiczno - państwowej, czy też społecznej;

b) zapoznanie ich z warunkami pracy i bytowania szerokich rzesz młodzieży pracującej fizycznie;

c) wyrobienie w nich wyczucia wysiłku przy wykonywaniu pracy fizycznej, poszanowania dla tej pracy, oraz zrozumienia jej znaczenia dla jednostki, społeczeństwa i państwa.

Należy się spodziewać, że młodzież kończąca szkoły średnie, świadoma zadań, przybywać będzie do obozów pracy z zapałem.

Próba zeszłoroczna z maturzystami - ochotnikami Hufców Pracy dowiodła, że maturzyści garnęli się do pracy gorliwie, zbliżyli się do młodzieży pracującej fizycznie, — utwierdzili ją w słusznym przekonaniu, że służba pracy jest służbą zaszczytną dla Narodu i Państwa, a sami nauczyli się tę pracę szanować.

W bieżącym roku 4-tygodniowa służba pracy absolwentów szkół średnich odbędzie się w trzech turnusach: pierwszy od 20 czerwca do 17 lipca, drugi od 20 lipca do 16 sierpnia i trzeci od 19 sierpnia do 15 września.

Powoływać maturzystów do służby pracy będą powiatowi komendanci uzupełnień kartami powołania — tak samo, jak do służby wojskowej.

Nie przewiduje się żadnych odroczeń w służbie pracy. Tylko obłożna choroba, stwierdzona zaświadczeniem lekarza powiatowego, może spowodować przesunięcie służby z jednego turnusu na drugi, a w wypadku trwalszego niedomagania — nawet całkowite zwolnienie z odbycia służby pracy.

Rzecz jasna, że junaków - maturzystów obowiązywać będzie taka sama praca, jak junaków bez cenzusu. Przez pierwsze kilka dni po wcieleniu do szeregów, odbywać się będzie zaprawa i stopniowanie pracy, tak, aby po 6-ciu dniach mógł junak - maturzysta pracować na równi z junakiem bez cenzusu. Z łopatami i kilofami w dłoni będą wspólnie sypać wały ochronne nad rzekami, równać drogi, kopać rowy itd. Fizyczna praca junaka trwa 6 godzin na dobę.

Poborowy z cenzusem, który z własnej winy nie stawi się do służby pracy, podlega (w myśl art. 171 ust. o powszechnym obowiązku wojskowym) karze aresztu do 3 miesięcy i grzywnie do 3 tysięcy złotych, albo jednej z tych kar. Nadto (w myśl art. 82 ustawy) — traci prawo do skróconej służby wojskowej. Traci to prawo również junak - maturzysta, karnie usunięty z Junackich Hufców Pracy.

Maturzyści, wcieleni do szeregów junackich, powinni wiedzieć, że w urobienie obywatelskie junaków wkłada się ogrom trudu wychowawczego. Junactwo polskie stopniowo wytwarza rodzimą ideologię pracy. Kroczy pod hasłem szacunku dla pracy, dla jej oznak zewnętrznych i dla człowieka pracującego. Maturzyści, przyszli przodownicy pracy społecznej w Polsce, spełnią w całości swe zadanie, gdy się przyczynią do umocnienia tej ideologii.



Pryszczyca

Kiedy pryszczyca w niezwyciężonym pochodzie zbliżała się ku naszej granicy, pisano i mówiono o niej bardzo dużo, znacznie więcej niż dziś, kiedy opanowała ona niemal cały kraj.

Bo taki jest zwykły porządek rzeczy, że gdy się wydarzy jakaś wojna, powódź lub epidemia, — na początku mówią i piszą o tym zjawisku bardzo dużo, w miarę jednak przewlekania się kwestii, — zajmuje ona coraz mniej miejsca na łamach prasy. Dlatego też nie wiemy, jak poważne rozmiary zaraza ta przybrała.

Sprawę pogarsza brak uświadomienia ludności wiejskiej, która częstokroć, w obawie przed wybiciem pogłowia, ukrywa epidemię, lub nie znając jej objawów, nie docenia niebezpieczeństwa. Znam wioskę w której pryszczycy nie ma, lecz krowy chorują na nogi, tak, że wstawać nie mogą. Są przy tym krosty przy racicach, no i inne dolegliwości. W innej wiosce orzekli, że u Krawczyka jest pryszczyca, tylko że ten uparty chłop nie myśli rezygnować z gminnego pastwiska i wygania bydło póki na nogach się trzyma.

Od początku epidemii stosowany jest środek radykalny, polegający na wykupie, wybiciu i niszczeniu pogłowia. Mimo to zaraza się rozszerzyła i już dziś opanowała 11 województw. Ta nader kosztowna metoda zupełnie zatraca zdrowy sens i z przykrością się człowiek dowiaduje, że na nowo zanotowanych 293 ognisk tylko 62 zlikwidowano przez wybicie zwierząt.

Łatwiej jest usprawiedliwić Don Kiszota walczącego z wiatrakiem, niż Samorządy, stosujące tak beznadziejne i kosztowne zabiegi. Ponieważ i my, w wielu wypadkach, zmuszeni jesteśmy przyjmować bydło na wypasy leśne, musimy przeto zwrócić baczną na pryszczycę uwagę, aby pastwiska leśne nie stały się ogniskami tej zarazy.

inż. Wyrzykowski.

W ODPOWIEDZI

O zamiłowaniach łowieckich

W nr. 20 Ech Leśnych p. J. Chrz zwraca się z apelem do P. P. komendantów P. W. L., by wprowadzili w czyn nie tylko naukę strzelania z broni kulowej do celów stałych, ale i z broni śrutowej do celów ruchomych — uważając, że akcja ta może się przyczynić do naprawy obecnego stanu, kiedy to „Brać Leśna" tak słabo opanowaną ma sztukę polowania.

Brak zdolności i zamiłowania myśliwskiego u leśników — szczególnie u młodego pokolenia — daje się coraz częściej zauważyć. Pod tym względem zgadzam się zupełnie z uwagami p. J. Chrz.; natomiast co do sposobu, jaki p. J. Chrz radzi obrać dla pobudzenia zamiłowania myśliwskiego u leśników, które określa tylko jako „umiejętność strzelania" mam zasadnicze zastrzeżenia.

Jak już wyżej zaznaczyłem, zamiłowania myśliwskie, które nie ograniczają się tylko do umiejętności strzelania, są coraz rzadszymi zaletami leśnika. W starszym pokoleniu leśników zamiłowania te — inaczej określane, jako „żyłka myśliwska" — są dosyć pospolite, natomiast młodsza generacja wykazuje daleko mniejsze zainteresowanie w tym kierunku.

Trudno mówić o dobrze opanowanej sztuce strzelania — kiedy większość młodych leśników nie ma nawet własnej strzelby. Być może, że czasami trudno jest się zaopatrzyć w strzelbę, ale jestem przekonany, że niejeden z młodszych leśników mając do dyspozycji odpowiednią kwotę przeznaczy ją napewno nie na kupno dubeltówki czy sztucera, lecz na... patefon.

Jakie zatem są powody, że sprawy łowieckie, które z zawodem leśnika są tak związane, jak z żadnym innym — budzą u leśników coraz mniejsze zainteresowania.

Najpoważniejszą niewątpliwie przyczyną, jest nadmiar pracy, jaki każdy leśnik w terenie odczuwa. Zakres i rozmiar pracy, jaką wykonuje dzisiejszy leśnik, w porównaniu z pracą z przed lat 10-ciu, zwiększyły się bardzo znacznie.

Drugą przyczyną, jest stałe zmniejszanie się uprawnień łowieckich leśników.

Rozwiązania problemu rozbudzenia zamiłowania myśliwskiego u leśników, należałoby szukać na innej drodze, niż to proponuje p. J. Chrz. Jestem przekonany, że powiększenie uprawnień łowieckich terenowych funkcjonariuszy L. P. np. drogą przyznania bezpłatnego odstrzału pewnej części kontyngentu kozłów bez obowiązku oddawania parostków itp. — przyczyniłoby się najwięcej do wzrostu zamiłowania myśliwskiego u leśników.

Pamiętajmy, że łowiectwo nie ogranicza się tylko do umiejętności strzelania, lecz obejmuje cały szereg zagadnień teoretycznych i praktycznych, jak np.: wszechstronne wiadomości dotyczące życia naszej zwierzyny, zwalczanie kłusownictwa, hodowla i tresura psów myśliwskich, znajomość i przestrzeganie zasad etyki myśliwskiej, umiejętność obchodzenia się z bronią i znajomość elementarnych zasad balistyki — itd. Tak pojętego zamiłowania myśliwskiego nie nabędą leśnicy drogą nauki strzelania do celów ruchomych, ani też drogą mniej czy więcej kategorycznych poleceń i zarządzeń.

F. B.

JAN LEMAŃSKI

SŁOMIANA ZGODA

Pies, gdy już zeczcigodniał,
zprozіał, zepsiał krzynę;
Gdy sobie już zaczepną
Zmierził bieganinę;
Gdy myśliwskie mu ruchy
Szły coraz nieraźniej, —
Rzekł do kota: — „Wiesz kocie?
Ot, żyjmy w przyjaźni!
Niech legnie między nasze
Waśnie bratnia grobla,
Może kapnie nam za to
Jakie premium Nobla,
Albo inne zaszczyty
Na nas jakie zlecą.
Miłość, równość, braterstwo...
Dajmy pokój hecom!"

— „Miau! — rzekł kot. — Nie stracim
na tem, ni ty, ni ja".

ANTONI WIŚNIOWSKI

Sielanka

Las nie był ani duży ani piękny, ale któryż las, nawet najbardzie ubogi, nie wyda się pięknym człowiekowi, który widzi zieleń tylko na ubogich skwerkach miejscowych i rachitycznych drzewkach. W dużym, elegancko i precyzyjnie czyszczonym i mytym mieście, nawet śnieg budzi zachwyt. Śnieg wywożony natychmiast, zaledwie zdoła pokryć asfalt czy kostkę bruku. Na tych samych skwerkach, na których w lecie kryje się wstydliwie uwięziona zieleń miejska, bielą się rezerwaty śniegu w zimie, pożerane wzruszonymi spojrzeniami ludzi. A cóż dopiero zieleń.

„Kwiat składa się z korony, a korona z płatków. Tu, w środku, u nasady korony widzimy słupek i pręciki" ...wykładał jeszcze niedawno w dusznym gimnazjum Andrzej, rozcinając równocześnie scyzorykiem wnętrze delikatnego tulipanu, a potem demonstrując budowę kwiatu dzieciom miejskim, rozbierał taki sam wielki tulipan, przyniesiony „z gabinetu". I chociaż ten tulipan był zrobiony z masy papierowej, Andrzej, rozbierając go, doznawał takiego samego uczucia bólu i żałości, jak wtedy, kiedy krajał scyzorykiem żywy kwiat.

Tutaj nikt nie wymagał od niego rozbierania i krajania żywych kwiatów. Co więcej, tutaj można było kłaść się swobodnie nawznak i patrzeć w dalekie niebo. Kiedy patrzył w niebo, przypominał sobie zawsze anegdotę o owym pisarzu francuskim, który marzył o posiadaniu własnego ogrodu. I kiedy nabył niewielki ogród, powiedział do przyjaciół, którzy go przyszli odwiedzić: — Ogród mój nie jest coprawda zbyt szeroki ani długi, ale zato jaki naprawdę wysoki!

Wysokość przestrzeni ciągnąca się od ziemi po błękitne niebo była istotnie niepospolita. Wydawała się wyższa niż w mieście. W mieście — myślał Andrzej wtedy — można oczywiście patrzeć w niebo, ale nigdy nie można go zobaczyć. Dopiero tutaj. Pewnie dlatego tutaj wydaje się nieskończenie wyższe i dalsze od nieba w mieście.

Był w tych okolicach po raz pierwszy. Kiedy kończył się rok szkolny jeden z przyjaciół poradził mu:

— Widzisz. Nie wiem, jak jest tam teraz. Byłem tam przed kilku laty. Ale nie sądzę, żeby ta-

— „Zgoda więc?" — „Tak. A długoż?"
— „Wieczna! No, daj ryja..."

I tu, nim kot się spostrzedz
Mógł i umknąć źdźiebko,
Za cąber go szerokim
Łapskiem ujął krzepko,
Serdecznie, po bratersku
Tak, i pyszczek koci
Gwazdnął ozorem, niby
Talerz od łakoci.

Kot, brzydząc się psu-bratu
Odpieszczać tem samem,
Na odlew mu wszelako
Plunął w ustną jamę,
I susa dawszy na mur,
Przybrał kształt pałąka.
Pies wściekł się. Taka zwięzła
Sojuszowa płonka.
Pies się z kotem nie zżyje,
Ani kot z psem. Czemu?
Bo lepiej się nie kochać,
Niż kochać po psiemu.

---

kie miejsca mogły się zmieniać. Pewnie tylko grupa sosnowych drzewek jest teraz trochę wyższa. A miejsce to nadaje się szczególnie dla ludzi — którzy nie rozporządzają, jak my, większą ilością pieniędzy. Powietrze zdrowe, dużo lasu i zieleni. I wreszcie, jeżeli złożysz wizytę staremu leśniczemu, który zarządza tymi obszarami, nawiążesz z nim łatwo kontakt. Możesz się też powołać na mnie. Będziesz miał spokój pełny i nikt ci nie przeszkodzi w odpoczynku i samotności. Mieszkać możesz tam, gdzie ja. Tacy sobie poczciwi, niemieszający się do niczego chłopi. Odstąpią ci swoją izbę, a synowa gospodarza, która była przez dłuższy czas służącą w miasteczku, umie gotować bardzo dobrze. Pluskiew nie ma zupełnie, przynajmniej tak było za moich czasów, a przed pchłami zawsze cię obroni perski proszek. No i to wszystko.

Miejscowość nie zawiodła oczekiwań. Nazywała się Sośninka. Nie była to nawet wieś. Tworzyło ją poprostu kilka chat rozrzuconych, jak Bóg dał między szachownice pól i las. Z gospodarzami, których uprzedził o jego przybyciu przyjaciel, porozumiał się również łatwo. „Letników", jak określano tutaj kilka osób z pobliskiego, małego miasteczka, było bardzo niewielu. Nie znał zresztą nikogo i był zadowolny z tego, że nie potrzebuje nikogo poznawać. Leśniczy, któremu złożył wizytę, był stary i nudny. Pokiwał głową i szybko napisał na kartce kilka wyrazów, które uprawniały do swobodnego poruszania się w okolicznych lasach. Owszem, przypomniał sobie przyjaciela Andrzeja, zdobył się nawet na coś, co miało być „przyjaznym uśmiechem", ale z całego zachowania się tego starego mruka można było wywnioskować, że chciałby się go pozbyć jak najprędzej.

Miasteczko także nie było ciekawe. Nieodzowny pomnik Mickiewicza, jak przystało na szanujące się miasteczko we Wschodniej Małopolsce, budynek „Sokoła", dźwiękowe kino, cukiernia, w której wejście kogoś nowego i obcego wywoływało zdziwione i obrażone prawie spojrzenia tubylców i stałych bywalców — i to wszystko!

Las pochłonął go zupełnie. Nie był to las wielki ani potężny, ale niewątpliwie uroczy. Znalazł z łatwością „pagórek ech", o którym opowiadał mu przyjaciel. Stwierdziwszy, że nie ma tam nikogo, ktoby go podsłuchiwał, albo podpatrywał, złożył dłonie w trąbkę, przyłożył je do ust i zawołał głośno:

— Kto zjadł jabłka z drzewa?

— Eeewa! — odpowiedziało echo potoczyście i odbiło się w wysokich sosnach.

Zupełnie zadowolony zeszedł z pagórka i poszedł ścieżką w głąb. Już długo nie widział tyle zieleni naraz. Drugiego dnia zrozumiał, że noszenie marynarki jest przynajmniej zbędne na tym pustkowiu, w kilka dni jego strój zmniejszał się w sposób bardzo gwałtowny.

Ogarnęła go najzupełniejsza obojętność. Kilka książek, które przywiózł z sobą, obiecując sobie, że „będzie czytał właśnie w ciszy", leżało nietkniętych na dnie walizki. *C. d. n.*

Z LASÓW PAŃSTWOWYCH

Z KAS SAMOPOMOCY

DYREKCJA POZNAŃSKA

Kasa Wzajemnej Pomocy Funkcjonariuszów D. L. P. w Poznaniu liczy obecnie 236 członków. W pierwszym kwartale b. r. przybyło 49 nowych członków, nie ubył natomiast nikt.

Kasa rozwinęła bardzo ożywioną działalność samopomocową dla swych członków, czego wymownym dowodem są następujące cyfry: wg. stanu na dzień 31.XII 1937 r. udzielono pożyczek 50-ciu osobom na ogólną sumę 12.154 zł. W okresie od 1.I. do 31.III. 1938 suma udzielonych pożyczek dla 67 osób wyniosła kwotę 16.310 zł. Ogółem więc do dnia 31.III. 1938 r. udzielono pożyczek 117-tu członkom na ogólną kwotę 28.464 zł.

Najwięcej pożyczek udzielono na cele konsumpcyjne — 22; na cele gospodarcze — 11, na leczenie — 4, na oddłużenie — 9, na motoryzację — 3, na budowę własnego mieszkania — 1, na inne cele — 17.

W I kwartale br. z pożyczek skorzystało 51 pracowników biur Dyrekcji Lasów, oraz 17-tu pracowników terenowych.

Przytoczone cyfry nie wymagają komentarzy. Świadczą one dobitnie, jak wielką pomoc materialną znaleźć mogą funkcjonariusze L. P. we własnych Kasach Samopomocowych.

DYREKCJA TORUŃSKA

Kasa Wzajemnej Pomocy Funkcjonariuszów DLP. w Toruniu, jest jedną z najliczniejszych, należy bowiem do niej 420 członków. Wysokość wkładów podniosła się w I-szym kwartale br. z kwoty 1155 zł. do kwoty 2410.50 zł, w ciągu więc 3-ch miesięcy wzrosła o 1255.50 zł.

Kasa Wz. Pom. Pr. DLP. w Toruniu udzieliła do dnia 31.III. br. 90 pożyczek na ogólną sumę 26.385 zł. W jednym tylko kwartale 1938 r. udzielono pożyczek 36-ciu członkom na ogólną kwotę 14.240 zł, a mianowicie: na cele inwestycyjne — 16, na leczenie — 12, na cele konsumpcyjne — 7. Z pożyczek skorzystało 17-tu pracowników biur Dyr. Lasów i 19-tu pracowników terenowych.

Podania o pożyczki załatwiano bezzwłocznie.

WIADOMOŚCI

DRZEWO Z LASÓW PAŃSTWOWYCH NA BUDOWĘ SZKÓŁ.

W dniu 21 b.m. została przyjęta przez P. Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych delegacja Towarzystwa Popierania Budowy publicznych Szkół Powszechnych w osobach członków Prezydium Zarządu Głównego T-wa p.p. gen. Kołątaj-Srzednickiego i sen. Z. Beczkowicza.

Wobec wyczerpania wyznaczonego na okres trzyletni kontyngentu drewna z Lasów Państwowych, wydanego po cenach ulgowych i na wieloletnie spłaty w kwocie 9 milionów złotych — delegacja zwróciła się z prośbą o przedłużenie tej akcji.

Dotychczasowa budowa szkół w oparciu o udzielane przez Lasy Państwowe ulgi dotyczyła głównie gmin wiejskich, obecnie T-wo Budowy P.S.P. zmierza do rozszerzenia tej akcji również na gminy miejskie.

P. Minister ustosunkował się przychylnie do przedłożonych przez delegację postulatów i zapowiedział wniesienie odpowiedniego wniosku na Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów.

KAPITAŁY ZAGRANICZNE.

Sfery fachowe zwracają uwagę na wzrost udziału kapitałów zagranicznych w drzewnych Spółkach Akcyjnych. Udział ten wynosił na 1 stycznia 1931 r. — 15,9%, podczas gdy na 1 stycznia r.b. wzrósł do 46,3%.

Zaznaczyć należy, że w omawianym okresie liczba drzewnych Spółek Akcyjnych w Polsce wzrosła nieznacznie, bo z 90 na 94 spółki. Kapitał zagraniczny koncentruje się w 40 spółkach, przy czym w 35 posiada głos decydujący, mając tam 50—100% kapitału akcyjnego.

Wzrost udziału kapitału zagranicznego w drzewnych Spółkach Akcyjnych uderza tym bardziej, że w omawianym okresie udział kapitału zagranicznego ogólnie, we wszystkich Spółkach Akcyjnych w Polsce obniżył się z 44,5% do 42,9%.

SZKOŁY DLA LEŚNICZYCH.

Administracja Lasów Państwowych, pragnąc zapewnić sobie należycie wykwalifikowany średni personel leśny, stworzyła specjalne zakłady naukowe.

W przyszłym okresie szkolnym Państwowych Szkół dla Leśniczych, od 1 października 1938 r. do 31 marca 1940 r. czynne będą na dotychczasowych zasadach 2 szkoły dla leśniczych: w Cieszynie i Bolechowie. Do szkół tych skierowani będą we wrześniu r.b. na egzamin sprawdzający wszyscy uczniowie leśni, odbywający obecnie praktykę przedszkolną w Lasach Państwowych. Niezłożenie egzaminu do szkoły będzie równoznaczne z rozwiązaniem stosunku praktyki, gdyż z dniem 1 października r.b dotychczasowy system praktyk przedszkolnych ulegnie całkowitej likwidacji. Praktykanci z poza Lasów Państwowych nie mogą być dopuszczeni do egzaminów sprawdzających.

Od jesieni r.b. rozpocznie się kurs dla kandydatów na leśniczych w Margoninie, według zmienionego systemu i na nowych zasadach.

Kandydaci na kurs ten muszą posiadać: 1) cenzus małej matury (wzgl. 6 klas gimnazjum dawnego typu lub inny cenzus uznany za równorzędny), 2) wiek od 17 do 18 lat, względnie ukończoną służbę wojskową, a w tym wypadku — maksimum 25 lat, 3) zdolność fizyczną do pełnienia służby leśniczego.

Kurs będzie trwał 3 lata, przy czym nauka teoretyczna połączona będzie z praktycznym przygotowaniem uczniów do pracy na stanowisku leśniczego lub równorzędnym. Ilość uczniów na kursie przewidziana jest na 30 — maksimum 36 osób. Nauka będzie bezpłatna, za utrzymanie w internacie uczniowie płacić będą około 35 zł. miesięcznie.

Podania o przyjęcie na praktykę przedszkolną w Lasach Państwowych będą przyjmowane tylko od tych osób, które spełnią wymienione warunki.

Ruch służbowy

w okresie od 1 do 30 listopada 1937 r.

c. d. n.

MIANOWANIA

W okręgu DLP w Wilnie.

Załucki Walerian — praktykantem leśnym w N-ctwie Usza.

Radomski Aleksander — gajowym w N-ctwie Berszty.

Osajdo Stefan — gajowym w N-ctwie Koniawa.

Różycki Kazimierz — gajowym w N-ctwie Międzyrzecze.

Sawicki Władysław — gajowym w N-ctwie Grodno.

Stankiewicz Władysław — gajowym w N-ctwie Nowa Wilejka.

PRZENIESIENIA

W okręgu DLP w Białowieży.

Chrupek Henryk, p. o. nadleśniczego w N-ctwie Moroczno — do biura D-cji.

Kulesza Stanisław, gajowy w N-ctwie Czoło — do N-ctwa Browsk.

Szymański Stanisław, gajowy w N-ctwie Wołkowysk — do N-ctwa Nikor.

Kościanowski Bolesław, leśniczy w N-ctwie Wiado — do N-ctwa Hancewicze.

Niezabitowski Leon, praktykant techn. leśny p. o. adiunkta leśnego w N-ctwie Rzepichów — do N-ctwa Łuniniec.

Borek Borkowski Józef, praktykant leśny p. o. leśniczego w N-ctwie Oszczep — do N-ctwa Kosów Poleski.

Salwach Zbigniew, praktykant leśny w N-ctwie Niemenczyn w DLP Wilnie— do N-ctwa Peczeniżyn.

inż. Zalewski Janusz, nadleśniczy w N-ctwie Grobla — do N-ctwa Parciaki DLP w W-wie.

Filipowski Bronisław, referendarz — do biura DLP w W-wie.

Wyleżałek Paweł, podleśniczy w N-ctwie Michowa — do N-ctwa Cerkowna.

Hawranek Kazimierz, praktykant leśny w N-ctwie Cerkowna — do N-ctwa Michowa.

Marchewka Michał, gajowy w N-ctwie Dobromil — do N-ctwa Peczeniżyn.

Sankowski Wacław, leśniczy w N-ctwie Turza Wielka — do N-ctwa Iłemnia.

inż. Radołowicz Aleksander, adiunkt leśny w N-ctwie Mizuń — do N-ctwa Worochta.

Wasylkowski Władysław, leśniczy w N-ctwie Młodiatyn — do N-ctwa Tustanowice.

Krauze Kazimierz, podleśniczy p.o. leśniczego w N-ctwie Worochta — do N-ctwa Tustanowice.

W okręgu DLP w Łucku

Gera Marian, leśniczy w N-ctwie Uściług — do N-ctwa Żołędowo w okręgu DLP w Poznaniu.

Poleszczuk Jan, leśniczy w N-ctwie Szack — do N-ctwa Uściług.

Szwajkowski Bazyli, podleśniczy w kancelarii w N-ctwie Ratno — do leśnictwa Kortelisy na stanowisko leśniczego.

Michałowski Stanisław, leśniczy w N-ctwie Kowel — do N-ctwa Szack.

Chojna Władysław, p.o. leśniczego w N-ctwie Ratno — do N-ctwa Kowel.

Łukaszuk Jan, strażnik łowiecki w N-ctwie Ratno — do N-ctwa Prypeć.

Zadworny Stanisław, gajowy w N-ctwie Susk — do N-ctwa Łuck.

W okręgu DLP w Poznaniu

Kurach Tomasz, leśniczy w N-ctwie Zielonka — do N-ctwa Świeca.

Dzikowski Jan, leśniczy w N-ctwie Solec — do N-ctwa Zielonka.

Breitenbach Edward, leśniczy w l-ctwie Zagórzanka — do l-ctwa Trzcianka w N-ctwie Solec.

Kowalski Tadeusz, podleśniczy p.o. leśniczego w l-ctwie Łażyn — do l-ctwa Zagórzanka w N-ctwie Solec.

Owczarzak Władysław, leśniczy w N-ctwie Czeszewo — do N-ctwa Solec.

Dudek Marcin, podleśniczy w N-ctwie Durowo — do N-ctwa Nakło.

Szwankowski Mieczysław, leśniczy w N-ctwie Świeca — do N-ctwa Wronki i mian. podleśniczym.

Osiński Tadeusz, podleśniczy w N-ctwie Nakło — do N-ctwa Świeca.

Zyktor Karol, podleśniczy w N-ctwie Stronno — do N-ctwa Nakło.

Babiński Józef, pomocnik rachunkowy w N-ctwie Jachcice — do N-ctwa Wierzchlas.

Maykowski Włodzimierz, praktykant leśny w N-ctwie Sieraków — do N-ctwa Osiek.

W okręgu DLP w Siedlcach

Inż. Keck Jan, praktykant techn. leśny w N-ctwie Rudawka — do biura D-cji.

Kaczorkiewicz Wacław, praktykant leśny p.o. leśniczego w N-ctwie Bielsk — do N-ctwa Hańcza.

Trzebiński Jan, leśniczy w N-ctwie Grajewo — do N-ctwa Kijowiec.

Glebowicz Józef, pomocnik rachunkowy w N-ctwie Rudawka — do N-ctwa Nurzec.

Bafia Franciszek, adiunkt leśny w N-ctwie Czarna Wieś — do DLP we Lwowie.

W okręgu DLP w Toruniu

Lewandowski Józef, leśniczy w l-ctwie Linie — do l-ctwa Strębaczno w N-ctwie Leśno.

Inż. Rykowski Jerzy, adiunkt leśny p.o. leśniczego w l-ctwie Strębaczno — do l-ctwa Linie w N-ctwie Leśno.

Brzoskowski Jan, podleśniczy w N-ctwie Wirty — do N-ctwa Darzlubie.

Krytiuk Jerzy, podreferendarz w tartaku Kaliska — do biura D-cji na stanowisko referendarza.

Kupś Teodor, leśniczy w N-ctwie Lidzbark — do N-ctwa Giedon.

Beyer Alfons, podleśniczy w N-ctwie Kościerzyna — do N-ctwa Lidzbark.

Mauzolf Seweryn, leśniczy w N-ctwie Leśna-Huta — do N-ctwa Mestwinowo.

Inż. Reguła Michał, praktykant techn. leśny w biurze D-cji — do N-ctwa Suleczyno.

W okręgu DLP w Warszawie

Jamroz Franciszek, adiunkt leśny p.o. leśniczego w N-ctwie Grodzisko — do D-cji Nacz. L. P. i mian. referendarzem.

Woicki Zdzisław, sekretarz w D-cji Nacz. L. P. — do biura D-cji.

Strzałkowski Zygmunt, leśniczy w N-ctwie Pomiechówek — do N-ctwa Gidle.

Twardowski Bronisław, leśniczy w N-ctwie Gidle — do N-ctwa Pomiechówek.

Kosmulski Stefan, praktykant w Gosp. Rybnym w Łyszkowicach — do DLP w Siedlcach.

W okręgu DLP w Wilnie

Monkiewicz Władysław, pomocnik rachunkowy — w N-ctwie Hoża — do Nl-ctwa Niemenczyn.

Gayny Bolesław, leśniczy w N-ctwie Szczuczyn — do biura D-cji.

Domagałło Józef, leśniczy w N-ctwie Porzecze — do N-ctwa Smardzewice DLP w Radomiu.

Dydziński Walerian, leśniczy w N-ctwie Bakszty — do D-cji L. P. w Radomiu.

Sawicki Korneliusz, nadleśniczy w N-ctwie Parciaki DLP w W-wie — do N-ctwa Inklaryszki.

RUCH SŁUŻBOWY W ADM. L.P. W STYCZNIU 1938 r.

W Dyrekcji Naczelnej Lasów Państw.

mgr Józef Kaczorowski — radcą.

mgr. Zofia Odachowska — referendarzem.

Wanda Miechowiczowa — referendarzem

mgr Maria Dejnarowiczówna — referendarzem.

Jadwiga Zielińska — referentarzem.

mgr Wanda Schmidtówna — referendarzem.

W okręgu DLP w Białowieży

Wiśniewski Jakub — podleśniczym w N-ctwie Hancewicze.

Inż. Gerhard Marian — kierownikiem Oddziału.

Inż. Szydłowski Tadeusz — referendarzem.

Załuski Ludwik — kierownikiem Oddziału.

Buralski Tadeusz — adiunktem leśnym w N-ctwie Szack

Inż. Wójcik Stanisław — kierownikiem Oddziału.

W okręgu DLP w Poznaniu.

Inż. Załęski Jan — referendarzem.

Inż. Metzig Zygmunt — referendarzem.

Inż Buruk Antoni — referendarzem.

Michalska Aniela — referendarzem.

Inż. Szczepanek Antoni — adiunktem leśnym w N-ctwie Jasnepole.

W okręgu DLP w Siedlcach.

Mgr. Kempka Jan — referendarzem.

Hryniewiecki Józef — kierownikiem Oddziału.

Mgr. Rudkowska Jadwiga — referendarzem.

Inż. Keck Jan — referendarzem.

W okręgu DLP w Toruniu.

Inż Reguła Michał — adiunktem leśnym w N-ctwie Suliczyno.

Inż. Cebula Bernard — referendarzem.

Inż. Dziedzic Józef — referendarzem.

Inż. Książczyk Józef — adiunktem leśnym w N-ctwie Kartuzy.

W okręgu LDP w Wilnie.

Inż. Wiśnicki Teodor — adiunktem leśnym w biurze D-cji.

Inż. Pukiński Antoni — adiunktem leśnym w N-ctwie Koniawa.

Polak Stefan — pomocnikiem rach. w N-ctwie Mosty

Stasiuk Bolesław — podleśniczym w N-ctwie Dubry.

Obrycki Olgierd — podleśniczym w N-ctwie Hancewicze,

Młodziński Józef — podleśniczym w N-ctwie Wołkowysk.

Wiśniewski Antoni — podleśniczym w N-ctwie Jałówka.

Jarmarker Stanisław — podleśniczym w N-ctwie Czerniany.

c. d. n.

K R O N I K A   L E Ś N A

PRZEGLĄD CZASOPISM

Las Polski w Nr 5 z maja b.r. drukuje artykuł Dra Stanisława Tyszkiewicza p.t. „Próba ustalenia wytycznych dla hodowli modrzewia polskiego w Górach Świętokrzyskich". Autor m. i. wyraża przekonanie, iż wszędzie tam, gdzie istnieje nawet nieznaczna ilość modrzewi w drzewostanie, można i należy wykorzystać je do uzyskania naturalnego nalotu.

W artykule inż. Fryderyka Kuczyńskiego p.t. „Uwagi na tle trzebieży drzewostanów niepielęgnowanych" znajdujemy szereg cennych uwag i spostrzeżeń, dotyczących wykonywania trzebieży w niepielęgnowanych drzewostanach. Zdaniem Autora trzebież w tych drzewostanach musi być dostosowana do ich indywidualnych potrzeb.

Dr Marian Nunberg w krótkiej notatce p.t. „Przyczynek do znajomości sposobu żerowania gąsienicy zwójki sosnówki" (Cacoena piceana L.) zapoznaje Czytelników z nowymi spostrzeżeniami nad żerowaniem gąsienic zwójki sosnówki na siewkach sosnowych.

W artykule p.t. „O sposobach zbierania materiałów statystycznych" omawia inż. Bolesław Kaczor zastosowanie metod statystycznych w leśnych pracach badawczych oraz sposoby zbierania odpowiednich materiałów statystycznych.

Inż. Tadeusz Kulesza w artykule „Pożary leśne" przytacza kilka danych statystycznych, dotyczących pożarów leśnych w różnych krajach, dalej omawia rodzaje pożarów i stopnie ich szkodliwości, a wreszcie podaje najważniejsze środki zapobiegawcze i ochronne.

Inż. Tadeusz Nowicki w pracy p.t. „Droga rozwoju przemysłu chemiczno - leśnego w Polsce" zauważa słusznie, że przed przemysłem chemiczno - leśnym w Polsce leżą nowe drogi rozwojowe, a rozbudowa jest pilną koniecznością państwową.

Na końcu numeru znajdujemy, przegląd wydawnictw oraz odezwę Komitetu Budowy Pomnika ś.p. prof. Dra Mariana Raciborskiego.

WIADOMOŚCI

PRZEŁADUNEK DREWNA W PORCIE GDYŃSKIM.

W pierwszych 4 miesiącach b.r. w porcie gdyńskim przeładowano 207 tys. m^3 różnych sortymentów drzewnych. W analogicznym okresie r. ub. port gdyński przeładował tylko 67 tys. m^3. Przeładunek zatem wzrósł więcej, niż trzykrotnie.

Zaznaczyć należy, że w r. b. obok tarcicy przeładowano w Gdyni znaczne ilości sortymentów oprawnych, jak np. kopalniaków i papierówki.

DOBRE HOROSKOPY DLA POLSKIEGO DREWNA DO ANGLII.

Sytuacja na rynku drzewnym w Anglii zmieniła się ostatnio na lepsze. Wpłynął na to fakt znacznego wzrostu zapotrzebowania na sortyment eksportowy, a mianowicie na podkłady kolejowe dla kolei angielskich t. zw. slipry.

Ponieważ slipry polskie cieszą się w Anglii b. dobrą opinią o czym świadczy systematyczny od paru lat wzrost eksportu tego sortymentu do Anglii, przeto odnowienie torów kolejowych i zwiększenie zapasów wywołane sytuacją europejską niewątpliwie wpłynie na poprawę koniunktury dla polskiego drewna na rynku angielskim. Jaką wagę przywiązują Anglicy do rychłego zapewnienia sobie potrzebnych na rok 1939 sliprów świadczy przyjazd do Gdańska przedstawiciela największej firmy importującej slipry Christies Wharf.

W związku z przyjazdem angielskiego importera, z kół gdańskich sygnalizują wzmocnienie tendencji na slipry.

Kronika wydarzeń

Z KRAJU

AUDIENCJA U P. PREZYDENTA RZPLITEJ W SPALE.

Urzędowo doniesiono, że P. Prezydent Rzplitej przyjął we środę d. 25 maja w Spale — panów Jana Madejczyka z Wróblowej i Franciszka Wójcika z Wyciążów ziemi krakowskiej. Obaj są członkami Stronnictwa Ludowego. P. Wójcik był ministrem robót publicznych w gabinecie premiera Moraczewskiego, p. Madejczyk zaś był przez wiele lat posłem na Sejm.

INSPEKCJA P. PREMIERA W WIELKOPOLSCE.

Premier gen. Składkowski w towarzystwie wojewody poznańskiego Artura Maruszewskiego, dokonał objazdu inspekcyjnego.

XV ZJAZD ZWIĄZKU OFICERÓW REZERWY.

D. 25 i 26 maja we Lwowie obradował XV Zjazd Związku Oficerów Rezerwy dla uczczenia 20-ej rocznicy obrony Lwowa.

Na Zjazd przybył Marszałek Śmigły-Rydz, który wziął udział w uroczystościach odsłonięcia na cmentarzu obrońców Lwowa pomnika poległych w obronie Polski Francuzów.

KOMUNIKACJA KOLEJOWA WARSZAWA — KOWNO.

D. 25 maja zakończone zostały w Warszawie rokowania polsko-litewskie o komunikcji kolejowej. Podpisano układ, mocą którego pomiędzy Wilnem a Kownem krążyć będą dwie pary pociągów przez Landwarowo — Zawiasy — Jewje. Oczywiście normalna komunikacja będzie wprowadzona po zawarciu umowy konsularnej, która ustali wzajemne wizowanie paszportów.

WIZYTA MIN. BECKA W SZTOKHOLMIE.

Minister spraw zagranicznych Józef Beck przybył d. 24 maja do Sztokholmu, składając rewizytę szwedzkiemu ministrowi spraw zagranicznych Sandlerowi. Dn. 25 maja na bankiecie w Sztokholmie obaj ministrowie wygłosili przemówienia, w których uwydatnili treść i znaczenie polskiej wizyty w Sztokholmie.

Min. Sandler mówił: „Oba nasze państwa są zdecydowane kierować się w polityce zagranicznej wolą wspomagania w sposób najbardziej szczery wysiłków, zmierzających do utrzymania pokoju w Europie... Utrzymanie niezależnej polityki w stosunku do jakichkolwiek przeciwstawnych bloków stanowi istotny wkład w dziele tej pomocy".

Min. Beck w odpowiedzi oświadczył: „Pomimo, że chwilami jest niezręcznie i niezbyt wygodnie przeciwstawiać się rozpowszechnionej tendencji do dzielenia naszego kontynentu na dwa prze-

ciwstawne sobie bloki, jestem pewny, że żaden z naszych krajów nie przyczyni się do wytworzenia podziału, tak niebezpiecznego dla pokoju".

SZTANDARY DLA ARTYLERII I BRONI PANCERNEJ.

D. 26 maja w Warszawie na polu Mokotowskim odbyła się uroczystość wręczenia sztandarów oddziałom artylerii O. K. Warszawa i Łódź oraz jednostkom broni pancernej z całej Polski. Sztandary zostały ufundowane przez społeczeństwo. Na uroczystości obecny był jako przedstawiciel P. Prezydenta R. P. i Marszałka Śmigłego Rydza — minister spraw wojskowych gen. Kasprzycki.

POLSKA A WYDARZENIA W CZECHOSŁOWACJI.

D. 22 maja ogłoszono urzędowy komunikat, donoszący, iż poseł Rzplitej Polskiej w Pradze Czeskiej otrzymał polecenie zapytania rządu czesko-słowackiego, co znaczyć mają zarządzenia wojskowe na granicy Polski i Czechosłowacji.

Również urzędowo ogłoszono d. 23 maja, że w odpowiedzi na zapytanie posła polskiego w Pradze czeskiej, rząd czechosłowacki dał wyjaśnienie, iż ostatnie zarządzenia wojskowe nie były w niczym skierowane przeciw Polsce, lecz miały na celu wyłącznie utrzymanie spokoju i porządku wewnątrz kraju. Rząd czechosłowacki podkreślił przy tym, że na całej długości granica polsko-czechosłowacka na wschód od Cieszyna jest obecnie obsadzona jedynie przez posterunki straży skarbowej, nieznacznie wzmocnione.

W tymże czasie w jednym z pism angielskich ukazała się wiadomość, że jakoby ambasador Niemiec w Warszawie von Moltke przesłał do Berlina raport o rozmowie z min. Beckiem, w której minister polski rzekomo miał ostrzedz Niemcy przed możliwością interwencji polskiej w sprawie Niemców sudeckich. Urzędowo tym wiadomościom stanowczo zaprzeczono, stwierdzając, że żadnej rozmowy między amb. Moltke a min. Beckiem na taki temat nie było.

ZE ŚWIATA

STAN RZECZY W CZECHOSŁOWACJI

Naprężona sytuacja w Czechosłowacji, o której donosiliśmy w poprzednim Nr „Ech Leśnych" trwa w dalszym ciągu.

Po pierwszej serii wyborów samorządowych z d. 22 maja nadeszła druga niedziela wyborcza obejmująca z górą 2700 gmin, w tej liczbie 29 polskich. W pierwszej serii wyborów w części Czechosłowacji, zwanej krajem Niemców sudeckich, partia Henleina, reprezentująca ugrupowanie nacjonalistyczne niemieckie, zgromadziła z górą 80% głosów. Wzburzenie, wynikłe z zajść przedwyborczych, ustąpiło wprawdzie po 22 maja, ale w oczekiwaniu dalszych wyborów i akcji Henleina utrzymywał się stan niepokoju, podniecany przez wzajemne protesty Niemiec i Czechosłowacji o przeloty samolotów, zajścia graniczne itp.

Niedziele wyborcze, z wyjątkiem dnia Zielonych Świątek, będą trwały do d. 12 czerwca. W całym tym okresie zagadnienie losów Czechosłowacji i rozstrzygnięcia sprawy mniejszości narodowych w tym kraju, będzie stanowiło bez przerwy palącą aktualność. Jedni mówią, że w tym okresie nastąpi rozstrzygnięcie, inni twierdzą, że sprawa będzie dopiero na jesieni rozwiązana.

ZMIANA RZĄDU W JAPONII.

Pod wpływem niepowodzeń w Chinach dokonano w Japonii rekonstrukcji rządu. Ustąpił z gabinetu księcia Konoye dotychczasowy minister spraw zagranicznych Hirota, a jego miejsce zajął gen. Ugaki, ustąpił też minister wojny generał Sugijama, a jego tekę objął generał Itagaki odwołany z frontu chińskiego. Poza tym zaszły jeszcze inne zmiany w gabinecie m. i. tekę oświaty objął generał Araki; wszystko to świadczy, zdaniem dobrze poinformowanej prasy angielskiej, że ster rządów przeszedł całkowicie w ręce wojskowych. Będą oni dążyli do wzmocnienia i przyśpieszenia akcji wojennej w Chinach, która przeciągała się ponad wszelkie wyrachowania japońskie. Też same dzienniki angielskie z „Times",em na czele wyrażają przekonanie, że operacje wojskowe w Chinach przybrały taki charakter i takie rozmiary, że plany wojenne Tokio nie dadzą się urzeczywistnić.

WOJNA W HISZPANII.

Na terenie działań wojennych w Hiszpanii, w ciągu kilku ostatnich tygodni, nie zaszły żadne zasadnicze zmiany.

Ofenzywy armii gen. Franco spotykają się z kontrofenzywami armii gen. Miaja i odwrotnie. Poza teatrem działań wojennych — w sprawach Hiszpanii należy zanotować następujące wydarzenia:

1) Komitet do spraw nieinterwencji postanowił raz jeszcze przystąpić do wycofania ochotników cudzoziemskich.

2) Pomiędzy Francją a gen. Franco wynikł zatarg z powodu zbombardowania francuskiego miasta Cerbere

3) Z twierdzy San Cristobal zbiegło około 1000 t. zw. Falangistów, którzy zbuntowali się przeciw gen. Franco. Zbiegowie ci przybyli na terytorium francuskie.



ZAKAZ EMISJI POŻYCZEK NIEMIECKICH W ANGLII.

Rząd prezydenta Roosevelta wydaje ostatnio serię zarządzeń, które często dotykają III Rzeszę Niemiecką. Po zakazie sprzedaży heljum, komisja kontroli Giełd w Nowym Jorku zakazała całkowicie emisji obligacji jakichkolwiek pożyczek niemieckich w Stanach Zjednoczonych Am. Półn. Powodem tego zarządzenia jest odmowa Niemiec, co do spłaty pożyczek zaciągniętych przez Austrię.

WYROK NA CODREANU

Przez kilka dni toczył się w Bukareszcie przed sądem wojennym proces przywódcy Żelaznej Gwardii rumuńskiej Zelea Codreanu, oskarżonego o spisek przeciw rządowi. W czasie procesu stwierdzono, że organizacja p. Codreanu, która ostatnio zmieniła nazwę na „Wszystko dla Rumunii" otrzymała z Niemiec ponad 60 milionów lei. Sąd skazał Codreanu na 10 lat ciężkiego więzienia.

LIKWIDACJA ROZRUCHÓW W MEKSYKU

Powstanie zorganizowane w Meksyku przez gen. Cedillo przeciwko rządowi prezydenta Cardenasa, który przeprowadził wywłaszczenie na rzecz państwa cudzoziemskich terenów naftowych, zostało po paru utarczkach w jednym ze stanów zlikwidowane.

ZNAMIENNY WYROK SĄDU NAJWYŻSZEGO W GŁOŚNEJ SPRAWIE PUSZCZY SWISŁOCKIEJ.

Sąd Najwyższy w dniu 24 b.m. uchylił wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie, przypisujący administracji Lasów Państwowych winę za straty w opłaceniu podatku, spowodowane rzekomo przez nieoddanie spadkobiercom hr. Tyszkiewicza Puszczy Swisłockiej przed wejściem w życie ustawy z 1932 r. o majątkach skonfiskowanych.

Wyrok Sądu Najwyższego położył kres oszczerczej kampanii, jaką rozpętano w swoim czasie przeciwko urzędnikom Lasów Państwowych z powodu niewydania spadkobiercom hr. Tyszkiewicza majątku Swisłocz, przed opłaceniem przez nich należnego na mocy tej ustawy podatku.

Z NASZYCH STOWARZYSZEŃ

RODZINA LEŚNIKA

SPRAWOZDANIE

ze Zjazdu delegat. Kół R. L. Oddz. Warszawskiego.

W dniu 8 maja 1938 r., o godz. 10.30 zebrali się na sali wykładowej Dyrek. Nacz. wszyscy delegaci Kół, oraz zaproszeni goście łącznie w liczbie 70 osób.

Obrady zagaiła p. Przewod. dyrektorowa Mickiewiczowa, zaproponowawszy na przewodniczącą p. Żmudowską. P. Żmudowska dziękując za wybór, poprosiła do prezydium p. nadl. Glazera, i p. ...ewską, na sekretarzy p. Potempską, p. Ćwiklównę i p. Wieczorkową. Na wniosek przewodniczącej uczczono przez powstanie i jednominutowe milczenie pamięć zmarłych członków Oddz. Warszawskiego R.L. śp. dyr. E. Mickiewicza, J. Miłobędzkiego, Tomkiewicza i Szala. Następnie w imieniu Zarz. Gł. R.L. powitała zjazd p. Wacława Ludwikiewiczówna, życząc jednocześnie pomyślnego obradowania. Ponadto w kilku słowach poruszyła p. L. sprawę rozszerzenia zakresu czynności R.L. dzięki powołaniu jej przez Lasy Państwowe do pracy więcej poza ścisłymi ramami R. L., a mianowicie do pracy dla robotników tartacznych i leśnych. P. L. podkreśliła ten fakt z zadowoleniem, gdyż daje on możność członkom R.L. wpływania na podniesienie kulturalne otoczenia w którym żyją. Po przemówieniu p. L. p. przewodnicząca odczytała porządek Zjazdu.

Po odczytaniu sprawozdań z działalności Oddziału Warsz. R.L. przez p. Wolską, sprawozdania rachunkowego przez p. Konopacką, sprawozdania komisji rewiz. przez p. Krahelskiego, wniosek p. Krahelskiego o udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi przeszedł jednogłośnie.

Następnie p. Święcicka wygłosiła referat „O potrzebie pracy społecznej i wartościach jakie do niej wnieść należy". Na tle referatu poruszającego niezwykle żywotne zagadnienia wywiązała się dłuższa dyskusja, w której zabierali głos pp.: Józef Glazer, Plewiński, Wyrzykowski, Trzaskowski, Badowska, Błotnicka, Modlińska, podnoszono m. innymi wielką przeszkodę w pracy kół — rozrzucenie po terenie, dalej konieczność ograniczenia korespondencji, jak również połączenia w jedną trzech istniejących organizacji. Dezyderat w sprawie scalenia postanowiono skierować do Zarządu Oddz. R.L. celem przedstawienia go na Walnym Zjeździe Delegat. Dyskusję zamknięto wnioskiem p. J. Glazera, aby referat p. Święcickiej został umieszczony w „Echach Leśnych", by wszyscy członkowie mogli zaznajomić się z jego treścią.

Po przerwie, w czasie której obradowały komisje, zgłoszono następujące wnioski:

Sekcja opieki nad dzieckiem:—S. Święcicka.

1) Wniosek koła Sędziejowice w sprawie tańszych uzdrowisk dla dzieci.

2) Wniosek koła Kromnów w sprawie bursy w Warszawie.

W dyskusji nad wnioskami zabierali głos p.p. J. Glazer, Badowska, Wyrzykowski, Żmudowska, Szmelc. Podnoszono między innymi, że założenie bursy w Warszawie jest konieczne ze względu na istnienie różnych typów szkół. P. Święcicka w odpowiedzi wyjaśniła, że wniosek koła Kromnów przez komisję został przyjęty z zastrzeżeniem rozesłania jeszcze w tej sprawie ankiety, ponadto poinformowała zjazd o rozpoczętej już akcji przez Z. Oddz. Warsz. w sprawie utworzenia bursy w Częstochowie, co do której już wstępną akcję przeprowadził Oddz. częstochowski Zw. Leśn.

W sprawie potanienia pobytu dzieci w Rabce Z. Oddz. zobowiązał się udzielać zniżek w miarę możności.

Sekcja zdrowotno-wypoczynkowa

P. Jankowska odczytała wniosek Z. Oddz. w sprawie pomocy dla chorych, będących na utrzymaniu członka R. L.— p. Kozerski wyjaśnił, że starania o to poczyniono już w Dyr. Nacz.

Sekcja gospodarcza — p. Trzaskowski.

Koła Borszowice, Sędziejowice, Kromnów, zgłosiły wnioski w sprawie melioracji gruntów deputat. Wniosków komisja nie przyjęła, gdyż sprawy te przeszły z powrotem do kompetencji dyrekcji lasów.

Wniosek Zarządu Oddz. w sprawie ogródków kwiatowych komisja odrzuciła.

Wiosek Zarządu Oddz. w sprawie zorganizowania prawidłowo funkcjonujących warsztatów celem zbierania, suszenia, solenia i sortowania grzybów — przyjęto.

Wniosek koła Borszewice, o uregulowanie terenów leśno-pastwiskowych drogą przydzielania ekwiwalentu na sztuczne pastwiska i łąki — przyjęto.

Wniosek o ulgową sprzedaż drzewa na potrzeby własne pracowników L.P. przyjęto.

Po przerwie obiadowej p. Konopacka odczytała preliminarz budżetowy na r. 1938-39. Preliminarz przyjęto według projektu Z. Oddz. Następnie dokonano wyboru nowego Zarządu. W wolnych wnioskach dyskutowano jeszcze nad 1) Wyjednywaniem przez Zarz. Oddz. przyjmowania dzieci do szkół państw. 2) Spowodowanie przyznania ustawicznej pomocy dentystycznej. 3) Udzielania zapomóg na kupno narzędzi rolniczych i uli.

Po udzieleniu odpowiedniego wyjaśnienia i stwierdzenia, że porządek dzienny został wyczerpany Zjazd zamknięto o godz. 16.45.

PO DNIU LASU

TAJNO

„Dzień Lasu" w leśnictwie Tajno, nadleśnictwie Rajgród, obchodzono bardzo miło i uroczyście.

Staraniem miejscowego leśniczego p. J. Wysockiego przy poparciu Nadleśnictwa i pomocy nauczycielstwa szkół powszechnych urządzono poświęcenie krzyża w lesie.

Poświęcenia dokonał proboszcz miejscowej parafii ks. Jarnicki.



Podczas uroczystości „Dnia Lasu" uczennice gimnazjum sadzą drzewa na dziedzińcu szkoły zawodowej.



Dzień lasu w Radomiu — Przemówienie ks. kapelana Homy.

RADOM

Obchód „Dnia Lasu" odbył się w godzinach rannych dnia 30 kwietnia 1938 r. na terenie leśnictwa Kozłów, Nadleśnictwa Państw. Jedlnia pod Radomiem. Na obchód przybyli Pan Starosta Mieszkowski z Małżonką, Pan Dyrektor Lasów Państwowych Inż. Jan Dunin-Markiewicz, Inspektorzy L. P. inż. Jan Rajchel, Prezes Związku Leśników, Oddz. Radom, inż. G. Kędzierski, delegowani urzędnicy Dyrekcji Lasów, Nadleśniczy N-ctwa Jedlnia S. Łusakowski, prasa i inni. Na wyznaczonej powierzchni 1,50 ha żołnierze garnizonu radomskiego zasadzili pod kierunkiem personelu miejscowej administracji leśnej około 15.000 szt. sadzonek dębu i jaworu z domieszką sosny. W uroczystości wzięła udział młodzież szkolna szkół średnich, powszechnych, organizacje harcerskie, nauczycielstwo i grupa okolicznych włościan.

Powracających do miasta żołnierzy i hufce młodzieżowe powitała i wprowadziła do miasta, oczekująca na rogatce orkiestra wojskowa.

P. W. L.

U KRESU SEZONU NARCIARSKIEGO.

Sekcja Narciarska P.W.L. — Lwów, jako nierozerwalny człon Zarządu Okręgowego, w pełnym zrozumieniu kształcenia leśnika nie tylko pod względem ogólno sportowym, oraz przydatności tegoż dla celów obrony Państwa — ale również w celach krzewienia narciarstwa z zastosowaniem tego sportu, zwłaszcza w terenach górskich, dla wykonywania czynności służbowych — została powołana do życia jako samodzielna komórka organizacyjna w 1935 roku.

Umiejętność jazdy na nartach przyczynia się do uproszczenia czynności służbowych personelu terenowego, w szczególności w służbie ochronnej, eksploatacyjnej i ratunkowej.

Sekcja liczy obecnie 121 członków, przy czym największy procent stanowią leśnicy Lasów Państwowych. Sekcja wchodzi statutowo do Polskiego Związku Narciarskiego, wskutek czego członkowie jej korzystają z praw i przywilejów tegoż związku, otrzymując bezpłatnie pięknie wydane czasopismo „Turysta w Polsce".

Składka miesięczna opłacana przez członków Sekcji wynosi 25 gr. miesięcznie, przy czym gajowi i służba leśna od składek jest zwolniona.

Celem wyposażenia członków w sprzęt narciarski i ekwipunek potrzebny do zawodów, zakupuje się rok rocznie potrzebny sprzęt narciarski.

Działalność Sekcji rozwija się w 3-ch kierunkach: 1) w urządzaniu kursów, zapraw, ćwiczeń i treningów, 2) w braniu udziału w zawodach i imprezach własnych i obcych, 3) w pielęgnowaniu życia towarzyskiego, przez urządzanie wycieczek, zebrań i t. p.

Działalność sportowa w sezonie 1937-38 przedstawia się następująco: 1) W XIX Międzynarodowych zawodach w lutym b. r. członek Sekcji Stanisław Karpiel uzyskał 1 miejsce w biegu na 18 km. i miejsce 3 w biegu na 50 km.; 2) W zawodach kolejowego P. W. w lutym b. r. startowało 3 patrole i zajęły na 58 zespołów miejsce 4-te, 6-te i 17-te. Miejsce 17-te uzyskał patrol złożony z uczniów Państwowej Szkoły dla leśniczych w Bolechowie. 3) W zawodach urządzonych przez W.F. i P.W. Nowy Targ w Zakopanem zawodnik Szpunar Jan uzyskał miejsce 4-te, zaś w biegu sztafetowym patroli, zajęła patrol P.W.L. miejsce 3.

4) V. Marsz Huculskim Szlakiem II Brygady Legionów przyniósł patrolom P.W.L. zaszczytne miejsca, a to miejsce 1-sze w grupie P.W. i miejsce 2-gie w grupie regionalnej na 70 patroli startujących. Poza tym patrol Okręgu P.W.L. Warszawa zajęła 3-cie miejsce, w grupie P.W.

5) W zawodach o „Puchar Czarnohorski" urządzonych w lutym b.r. w Worochcie, zawodnicy P.W.L. Małecki Marian uzyskał 1-sze miejsce w biegu na 18 km, a Szpunar Jan w tej samej konkurencji znalazł się na miejscu 2-gim.

6) III. Marsz Zułów — Wilno w ewidencji sportowej wpisał patrol P.W. Leśników na miejscu 3-cim.

7) W styczniu b. r. zorganizowano cztery obozy skoszarowane dla zawodników, a to w Zakopanem na Porońcu dla 12 członków, w Rafajłowej dla 6-ciu w Bolechowie dla 6-ciu członków.

W dobrach Żywieckich w pełnym zrozumieniu umiejętności jazdy na nartach dla celów służbowych i obronności Państwa, własnym kosztem zorganizowano obóz narciarski dla P.W. Leśników ziemi żywieckiej.

8) W styczniu b. r. kurs dla instruktorów narciarstwa górskiego urządzony przez Okr. Urz. W.F. i P.W.O.K.VI. w Beskidzie wyszkolił 3-ch członków Sekcji z kwalifikacjami na instruktorów narciarskich.

Z chwilą ustąpienia szaty śnieżnej i złożenia nart nie kończy się praca narciarza — po odpoczynku narciarz dalej czuwać musi nad sprawnością osobistą przez suchą zaprawę.

Pracy dość, jeśli się zważy, że leśnik narciarz oprócz zadań sportowo-wyszkoleniowych, ma wyjątkowo ciężką pracę zawodową. Przy dobrej jednak opiece i należytym zrozumieniu sprawy będzie można podołać wszystkiemu i dlatego na tym miejscu Sekcja Narciarska P.W. L. — Lwów składa gorące podziękowanie Zarządowi Głównemu P. W. Leśników za pełne zrozumienie we wszelkich poczynaniach Sekcji, jak też za przychylne ustosunkowanie się do poszczególnych imprez — dając przez to możność obesłania zawodów nartami leśnika.

Zjazd absolwentów i słuchaczy b. Wyższej Szkoły Lasowej we Lwowie

W dniach 5 i 6 czerwca br. odbędzie się zjazd absolwentów i słuchaczy b. wyższej szkoły Lasowej we Lwowie.

Komitet honorowy Zjazdu:

JW. P. P. Minister Rolnictwa i Reform Rolnych, Juliusz Poniatowski. Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, W. Świętosławski. Dyrektor Naczelny Lasów Państwowych, Adam Loret. Dyrektor i profesorowie b. Wyższej Szkoły Lasowej we Lwowie. Ich Magnificencje Rektorzy i Dziekani Uczelni Leśnych we Lwowie, Warszawie i Poznaniu.

Komitet Zjazdu:

Kol. Kol. Brodzikowski Aleksander, inż. Chmielewski Emilian, inż. Dakowski Walerian, Delingowski Jan, Gałuszka Kazimierz, Gallus Karol, Górski Aleksander, Grychowski Franciszek, Harmata Wojciech, Jamrot Wacław, Karpiński Józef, Karpiński Tadeusz, inż. Kemmer Henryk, Kielski Stanisław, inż. Oszelda Jerzy, Piasecki Franciszek, Sadowski Wacław, Siwiński Konstanty, Święcicki Bolesław, Szarras Lucjan, inż. Tomczycki Tadeusz, Tokarski Tadeusz, inż. Woszczyński Stanisław, Załuski Lucjan, Żółtowski Edward.

Komitet wykonawczy:

Kol. Kol. Delingowski Jan, Górski Aleksander, Grychowski Franciszek, Harmata Wojciech, Sadowski Wacław, Siwiński Konstanty, Święcicki Boles.aw, Szarras Lucjan.

Zaproszeni goście:

Przedstawiciel Polskiego Towarzystwa Leśnego we Lwowie. Przedstawiciel Związku Leśników R. P. w Warszawie. Przedstawiciel Przysposobienia Wojskowego Leśników. Przedstawiciel Rodziny Leśnika. Dyrektor Instytutu Badawczego Lasów Państwowych. Prof. Jan Kloska. Prof. Marian Sokołowski. Przedstawiciele Bratniej Pomocy Studentów Uczelni Leśnych we Lwowie, Poznaniu i Warszawie.

Program Zjazdu jest następujący:

I-szy dzień Zjazdu 5.VI. w Warszawie.

1. Nabożeństwo w kościele Zbawiciela (przy pl. Zbawiciela), o g. 9-tej.

2. Po nabożeństwie zbiórka przed kościołem, skąd członkowie Zjazdu udadzą się do Belwederu i na grób Nieznanego Żołnierza, celem złożenia wieńców.

3. Obrady Zjazdu w gmachu Dyrekcji Naczelnej Lasów Państwowych (przy ul. Wawelskiej 54), o godz. 12-tej, z następującym porządkiem dziennym:

a) Zagajenie, powołanie Prezydium Zjazdu.

b) Referat: Rys historyczny b. Wyższej Szkoły Lasowej we Lwowie (Kol. Siwiński).

c) Referat: Organizacja Stowarzyszenia Koleżeńskiego absolwentów i słuchaczy b. Wyższej Szkoły Lasowej we Lwowie (Kol. Święcicki).

d) Wybór Władz Stowarzyszenia.

e) Zamknięcie obrad.

4. Bankiet, o godz. 17-tej.

5. Wyjazd z dworca Głównego w Warszawie do Lwowa o g. 21.25.

II-gi dzień Zjazdu 6.VI. we Lwowie.

6. Nabożeństwo w kościele św. Mikołaja, o godz. 9-tej.

7. Po nabożeństwie zbiórka w gmachu b. Wyższej Szkoły Lasowej we Lwowie przy ul. Św. Marka nr. 1.

8. Zwiedzenie gmachu Politechniki Lwowskiej, przy ul. Leona Sapiehy o godz. 12-tej.

9ł Złożenie wieńca na grobie poległych za wolność Ojczyzny na cmentarzu Obrońców Lwowa — o godz. 14-tej.

10. Bankiet w restauracji hotelu George'a — o godz. 16-tej.

Radio

Niedziela, 5.VI. — Godz. 10.45 Koncert; 13.15 „Z krajów winnic i pomarańczy" — muzyka obiadowa; *15.00 Przegląd rynków produktów rolnych;* 17.55 Tansmisja ze Strasburga międzypaństw. meczu piłkarsk. „Polska — Brazylia" — o mistrzostwo świata; 18.55 „1000 taktów muzyki".

Poniedziałek, 6.VI. — godz. 11.00 „Wśród melodii rumuńskich" — reportaż muzyczny; 13.15 Muzyka obiadowa; *15.00 „Zabłocie idzie ku światu" — obrazek z życia wsi;* 16.30 Na polską nutę — koncert; 18.00 Podwieczorek przy mokrofonie; 20.05 Muzyka z płyt.

Wtorek, 7.VI. — Godz. 12.03 Audycja południowa; 16.20 Koncert orkiestry salonowej Rozgłośni Poznańskiej; 17.00 Muzyka taneczna; 17.30 Z piosenką i ańcem po Polsce; 18.10 Pieśni Roberta Schumanna; 19.30 Melodie nastrojowe; *20.45 Skrzynka rolnicza.*

Środa, 8.VI. — Godz. 15.15 „Wszystkiego po trochu" — audycja dla dzieci; 16.00 Koncert popularny ze Lwowa; 19.30 Humor i piosenka — koncert rozrywkowy; *21.00 „O bez pieczeństwie pracy rolnika;.*

Czwartek, 9.VI. — Godz. 12.03 Audycja południowa; 16.00 Zespół harmonistów Englarda „Czwórka Radiowa"; 16.45 Wakacje rodzinne — pogadanka; 18.30 „Zatrutyl ipiec" — Teatr Wyobraźni, słuchowisko; 19.25 Ach te kobiety... Koncer rozrywkowy; *21.00 „Sposoby sprzętu pasz".*

Piątek, 10.VI. — Godz. 12.03 Audycja południowa; 16.00 Koncert popularny; 18.10 Recital fortepianowy Aleks. Wielhorskiego; 19.00 „Grandioso" — audycja muzyczna; *20.15 Skrzynka rolnicza;* 20.30 Europejski koncert jugosłowiański; 21.55 Popularne suity.

Sobota, 11.VI. — Godz. 11.15 Audycja dla szkół „Śpiewajmy piosenki"; 12.03 Audycja południowa; 16.00 Z utworów Schuberta. Wykonawcy Orkiestra Mandolinistów; 17.00 Muzyka taneczna; 18.10 Recital wiolonczelowy Józefa Mikulskiego; 19.00 Transw. z Krakowa uroczystego nabożeństwa z okazji przewiezienia relikwi św. Andrzeja Boboli do Polski.

SPROSTOWANIA

W nrze 20 „Ech Leśnych", z dn. 15.V. br. w sprawozdaniu Sekcji Opieki nad dzieckiem Z. Gł. R. L. wkradły się następujące omyłki druku:

Kolumna II — wiersz 14 od góry powinno być: „Suwałki — kupno inwentarza zł. 7.000.— zamiast „Suwałki — kupno inwentarza zł. 500". **Kolumna III** — wiersz 32 od góry powinno być: Przychód Sekcji miał wynieść 5.000 zł." zamiast „Przychów Sekcji miał wynieść 5.000 zł.", — wiersz 42 od góry powinno być: „5) na akcję odzieżową 2.208.20 zł. a nie: „5) na akcję odzieżową 2.208.20.— zł." (dwa tysiące, a nie dwa miliony).

Warunki prenumeraty tygodnika „Echa Leśne" miesięcznie 1.50 (ulg. 1.00), kwartalnie 4.50 (ulg. 3.00), rocznie 18.— (ulg. 12.—). Numer pojedyńczy 50 gr, z „Niwą leśną" 75 gr. Konto czekowe „Prasy Leśnej", „Ech Leśnych"i „Lasu Polskiego" P. K. O. Nr 5.755.

Wydawca „PRASA LEŚNA" Spółka z ogr. odp. — Redaktor inż. MARIAN SOSNOWSKI.

4928 — Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka, Warszawa, ul. Okólnik 10, tel. 6-44-59